

Nota biograficzna ks. Franciszka Olejniczka.

Archidiecezja Poznańska na przestrzeni ostatnich stuleci chlubiła się wielkimi postaciami w służbie kapłańskiej. Praca tych sług Bożych nie ograniczała się tylko do spraw duszpasterskich, ale wykraczała daleko poza przypisany zakres obowiązków czysto kapłańskich. Była to w dużej mierze działalność patriotyczno-społeczna, którą prowadziło wielu kapłanów w Archidiecezji Poznańskiej. Aktywność księży w byłym zaborze pruskim, często w ostrej konfrontacji z władzami zaborczymi, szczególnie w okresie Kulturkampfu i Hakaty - miała wymiar wysoce znaczący.

Do grona tych wielkich kapłanów można zaliczyć księdza Franciszka Olejniczaka, którego nazwisko nierozzerwalnie związane jest z Gostyniem, w którym żył i działał przez prawie 60 lat. W tym to okresie wypełniał swą działalność treściami patriotycznymi, wychowawczymi i społecznymi.

Jako człowiek o wielkiej indywidualności i aktywności potrafił swą działalność przysposobić do zmieniających się czasów i warunków, i dzięki temu nie zasklepił się w jednej epoce, ale do końca życia zachował świeżość umysłu. Interesował się wszystkim, co go otaczało, bez względu na to, czy były to sprawy wielkie, czy też mało znaczące. Dotyczyły one Kościoła Powszechnego, jak również całego otaczającego go świata. Mija właśnie 40 lat od śmierci tego ze wszech miar godnego podziwu kapłana, a ludzie, którzy go bliżej znali już powoli odchodzą z tego świata, dlatego warto zebrać dostępne materiały i porozmawiać z żyjącymi świadkami tamtych czasów, ażeby ocalić od zapomnienia jego osobę i to, co sobą reprezentował.

Franciszek Olejniczak urodził się na Jeżycach, które pod koniec XIX wieku nie należały jeszcze do Poznania. Były to czasy mocarstwowości Niemiec i dużej fali germanizacji Wielkopolski – czasy osławionego z brutalności Kulturkampfu, a równocześnie czasy wzmożonej walki społeczeństwa polskiego o zachowanie swej wiary i ducha narodowego. Był to okres działalności wielu wybitnych patriotów i społeczników znanych nam z historii walk niepodległościowych w okresie zaboru pruskiego. Pochodził on z rodziny, w której pielęgnowano tradycje religijne i narodowe. Brat jego babki, Walenty Stefański, księgarz i drukarz poznański, był znanym działaczem społecznym, politykiem i bojownikiem o niepodległość Polski. Ojciec Franciszka, Jakub, był z zawodu cieślą. Z usposobienia cichy, rozważny, nigdy nie mówił źle o drugich. Lubił porządek i karność. Matka Pelagia z domu Kapałczyńska, jak większość ówczesnych kobiet, prowadziła gospodarstwo domowe i wychowywała ośmioro dzieci, z których Franciszek był najstarszy. Znając się na krawiectwie, dorabiała szyciem. Sama zajęta pracą od rana do wieczora również i dzieci swoje wdrażała do pracy. Była kobietą o tkliwym i delikatnym sercu. Podtrzymywała tradycje religijne oraz narodowe.

Franciszek Olejniczak urodził się 4 października 1877 r. Kilka dni później, 14 października został ochrzczony w kościele św. Wojciecha w Poznaniu. Był dzieckiem chorowitym, mimo to mając pięć i pół roku mały Franciszek poszedł do Szkoły Elementarnej przy ul. Dąbrowskiego, a po trzech latach

przeniósł się do Miejskiej Szkoły Obywatelskiej. Następnie został przyjęty 1 kwietnia 1893 r. do niższej terytorialnej Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu. Już jako mały chłopiec wyróżniał się wśród rówieśników inteligencją, energią i organizacją pracy, które wyniósł z domu rodzinnego. W szkole przewodził młodzieży, pomagał młodszym kolegom w nauce, zwłaszcza z zakresu języka polskiego, pracował w kółkach konspiracyjnych, ucząc literatury i historii ojczyzny. Władze pruskie wpadły na trop jego patriotycznej działalności, dlatego też, aby uwolnić się prześladowań władz pruskich udał się do Kołobrzegu, a potem do Białogardu, gdzie został przyjęty do prymy w tamtejszym gimnazjum. Po półtorarocznym pobycie w Gimnazjum w Białogardzie – 23 września 1899 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. Wracając do rodzinnego miasta, postanowił wiosną 1900 roku poświęcić się studiom teologicznym. Tego samego roku został przyjęty do Seminarium Duchownego w Poznaniu. Studia filozoficzne i teologiczne odbywał w Poznaniu. Z inicjatywy ks. Franciszka Olejniczaka, będącego wówczas diakonem, założono 13 września 1902 r. Związek Księża Abstynentów na Archidiecezję Gnieźnieńską i Poznańską, z udziałem sześciu alumnów i jednego kapłana. Ks. Olejniczak pozostał wierny idei wstrzemięźliwości do końca życia. Po ukończeniu studiów teologicznych w Poznaniu odbył rok studiów praktycznych w Gnieźnie, gdzie 13 grudnia 1903 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Dwa dni później odprawił Mszę św. prymicyjną w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Poznaniu. Pierwszą placówką duszpasterską ks. Franciszka Olejniczaka był wikariat w Markowicach k. Inowrocławia, na Kujawach. Był tu jednak niedługo, bo już po roku, w dniu 8 grudnia 1904 r. otrzymał nominację na wikariusza w Gostyniu, gdzie pozostał z małymi przerwami przez 60 lat, tj. do chwili swej śmierci.

Pierwsze lata kapłaństwa ks. Franciszka Olejniczaka

Ks. Franciszek Olejniczak przyszedł do Gostynia z gotowym już programem działania. Ogłosił go 31 grudnia 1904 r., gdy stanął po raz pierwszy na ambonie w gostyńskiej farze. Widział, że tylko przykład może pobudzić do prawdziwego chrześcijańskiego życia, dlatego też z ogromnym zapalem uczestniczył nie tylko w pracy duszpasterskiej swojej gostyńskiej parafii. Pracę katechetyczną rozpoczął od przygotowywania dzieci do I Komunii św. Pobudzał dzieci przygotowujące się do tego sakramentu do częstej modlitwy. Swój wolny czas pozostawiał do dyspozycji każdego, kto tylko potrzebował jego rady lub pomocy. Wielu też, zwłaszcza biednych korzystało z tej wyciągniętej ręki. Pisał im często różnego rodzaju pisma urzędowe skierowane do ówczesnych władz.

W Gostyniu rozwinął się jego zmysł organizatorski. Zaraz po przybyciu do parafii proboszcz gostyński zlecił mu patronat nad istniejącym przy parafii Towarzystwem Robotników. Młody kapłan poświęcił tej pracy całe serce. Nie zapominał też o rozrywce i zabawie, o podnoszeniu kultury osobistej i godności ludzi pracy. Starsi ludzie w Gostyniu wspominali czasami, jak ksiądz Franciszek ze swoimi młodymi współpracownikami przychodził pod miejscowe restauracje, by wezwać młodych mężczyzn na zebranie lub niedzielną Mszę świętą, a jednocześnie odciągać ich od picia wódki. Zachęcał tylu młodych robotników i uczniów rzemieślniczych, że trzeba było stworzyć osobny oddział pod nazwą: „Towarzystwo Młodych Robotników i Terminatorów”. W działalności swej w tych organizacjach młody patron zwrócił szczególną uwagę na rozszerzenie wiedzy ogólnej, budzenie świadomości narodowej i patriotyzmu, walkę z alkoholizmem, walkę o trzeźwość i uczciwość, podnoszenie kultury osobistej i godność ludzi pracy, umiejętność korzystania z kultury, organizowanie rozrywek kulturalnych. Dla najzdolniejszych organizował specjalne kursy szkoleniowe z kresu historii Polski, geografii, literatury i ortografii, które sam osobiście prowadził. Lekcje odbywały się 2 razy w tygodniu i to w godzinach od 4.00–5.00, by po zajęciach słuchacze zdążyli jeszcze na godz. 6.00 do pracy. Jako młody patron nie stronił od zabaw. Sam wyprowadzał poloneza ze znaną działaczką społeczną przy dźwiękach orkiestry. Wieczorem zaś, przy blasku płonących pochodni, odprowadzali młodzi robotnicy swego patrona przed farę gostyńską, gdzie na zakończenie wspólnie śpiewali: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Zaangażował się również młody wikariusz w działalność Towarzystwa Czytelni Kobiet, które prowadziło między innymi tajne nauczanie języka ojczystego, historii, geografii. Działał ponadto w Towarzystwie Przemysłowców i Rzemieślników oraz w Kółku Rolniczym. Wszędzie wygłaszał prelekcje i pogadanki. Współorganizował również w mieście życie kulturalne w formie amatorskich przedstawień teatralnych, czy też żywych obrazów itp.

. Wybuch I wojny światowej położył na krótki kres jego szlachetnym poczynaniom. W pierwszych dniach sierpnia 1914 r. na dworcu kolejowym w Gostyniu młody wikariusz żegnał

powołanych pod broń. Udzielił odjeżdżającym absencji i podał Komunię św. W Gostyniu przebywał ks. Olejniczak z krótkimi przerwami, spowodowanymi wyjazdami za granicę oraz pracą na innych placówkach duszpasterskich. W latach 1911—1914 na prośbę biskupa Bertrama z Hildesheimu wyjeżdżał trzykrotnie jako duszpasterz polskich robotników sezonowych do Brunszwiku, Meklemburgii i Turyngii, gdzie przez kilka tygodni pracował wśród polskich emigrantów dla podniesienia ich narodowego ducha religijnego. Przy tej okazji odwiedzał różne zakłady naukowe w celu zapoznania się z najlepszymi metodami i środkami działalności pedagogicznej i naukowej. Po tym okresie bardzo czynnego życia ksiądz Olejniczak wraca wspomnieniami do młodości i postanawia poświęcić się życiu zakonnemu, aby pełniej i bliżej służyć Bogu. W 1912 r. zgłasza się do ks. Misjonarzy św. Wincentego a Paulo. Niestety, otrzymuje odmowną odpowiedź. Ponawia prośbę w roku 1915 i udaje się za pozwoleniem swego ordynariusza do zakonu Karmelitów w Czernej pod Krakowem. Po roku pobytu w nowicjacie, ze względu na stan zdrowia opuszcza zakon i wraca do diecezji, prosząc władzę duchowną, aby zwolniła go z pracy duszpasterskiej w parafii i pozwoliła mu pracować z młodzieżą. Po powrocie z Czernej został powołany zastępczo na wikariat w Boruszynie z powodu choroby miejscowego proboszcza. Następnie 1 października 1916 r. skierowano go jako kapelana do sióstr szarytek w Szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu, gdzie przebywał półtora roku. W liście do abpa Edmunda Dalbora prosił o to, by mógł wrócić do Gostynia i w dalszym ciągu zajmować się wykształceniem i wychowaniem chłopców. W maju 1918 r. objął stanowisko pierwszego kapelana przy kościele pofilipińskim na Świętej Górze w Gostyniu i przygotował teren na powrót po kilkudziesięcioletnim wygnaniu księży filipinów do swego sanktuarium i macierzystej placówki. A więc znów był ksiądz Olejniczak na Ziemi Gostyńskiej i tu zastało Go odzyskanie niepodległości przez naszą Ojczyznę.

Franciszek Olejniczak jako nauczyciel i wychowawca.

Franciszek Olejniczak przyszedł już na świat z wyraźnym powołaniem pedagogicznym, lecz trafił na epokę bardzo niekorzystną do jego realizacji. Właściwą pracę dydaktyczną – wychowawczą rozpoczął jako uczeń Gimnazjum im. Marii Magdaleny w Poznaniu. Prowadził tutaj tajne nauczanie języka polskiego i historii. Marzenia o wychowaniu młodzieży musiały iść równoległe z duchem ówczesnej rzeczywistości historycznej. Młody Franciszek zdecydował się iść drogą dającą wówczas największe możliwości realizacji swych ideałów dydaktycznych. Zdecydował, że zostanie kapłanem. Rozpoczął studia teologiczne w Poznaniu, które później kontynuował w Gnieźnie. Już podczas nauki wyraźnie ujawniły się zamiłowania pedagogiczne młodego studenta teologii. Efektem czego była funkcja podprefekta w arcybiskupich konwiktach w Poznaniu i Gnieźnie.

Wśród swych uczniów i znajomych utrwał przekonanie, że między teorią, a praktyką życia, między mądrym, dobrym, sprawiedliwym prawodawstwem, a reakcją społeczeństwa istnieje bardzo ścisły związek i głęboka zależność, wyraźne sprzężenie i wzajemne oddziaływanie, tworzące wielką siłę duchową narodu. Wszystkie te kwestie sprawiły, że kiedy młody kapłan pojawił się w 1904 roku w Gostyniu miał już gotowy program. Powiedział wtedy z farnej ambony: „Przychodzę do Gostynia po to, by swą pracą duszpasterską przyczynić się do tego, byśmy wszyscy stali się doskonałymi chrześcijanami. Będziemy kształtować swoją duszę według Chrystusowego wzoru, a w życiu będziemy tak postępować, jakby On postąpił na naszym miejscu”.

Świadomy starej prawdy, że najbardziej przyciągają przykłady, stawiał ten maksymalistyczny program przede wszystkim sobie. Nic więc dziwnego, że proboszcz zlecił młodemu wikariuszowi patronat nad Towarzystwem Robotników istniejącym przy parafii. Poświęcił tej pracy całe swoje serce i tu okazał się znowu doskonałym wychowawcą i organizatorem. Starał się poszerzać wiedzę robotników, budzić świadomość narodową, szerzyć trzeźwość i uczciwość. Nie zapominał też o rozrywce i zabawie, o podnoszeniu kultury osobistej i godności ludzi pracy. Wszystkich swoich uczniów obdarowywał egzemplarzem „Pana Tadeusza” i gorąco zachęcał do czytania i uczenia się na pamięć wybranych fragmentów. Młodzież za jego wskazaniem czytała także dzieła Sienkiewicza: „Ogniem i mieczem”, „Potop”, „Pan Wołodyjowski”, „Quo vadis” oraz życiorysy bohaterów narodowych i innych wybitnych ludzi. Na spotkaniach ksiądz uczył młodzież również pieśni patriotycznych i religijnych.

Jego koncepcja wychowania polegała również na organizowaniu różnego rodzaju wycieczek. Od wychodzenia na teren najbliższej okolicy, aż do wyjazdów do najdalszych zakątków Polski. Zachęcał młodzież do poznawania ojczyźnego kraju, zwiedzania ważniejszych miast i w tym celu organizował wycieczki do Gniezna, Poznania, Częstochowy i Krakowa. Bywał często w Czytelni Kobiet, gdzie dorastające dziewczęta uczyły się w tajnych kółkach dziejów ojczyźnych, geografii i literatury. Podczas obecności na jednej z takich lekcji mówił do uczennic o konieczności wypracowania w sobie charakteru

gorliwych katoliczek i Polek, pożytecznych dla społeczeństwa i rodziny. Przynosił często książki o malarstwie polskim, z kolorowymi obrazami Matejki i Grottgera, by także poprzez sztukę rozwijać w młodych umiłowanie do ziemi ojczystej i do wolności.

Po zakończeniu roku szkolnego 1924/25 powierzono prowadzenie szkoły ks. Franciszkowi Olejniczakowi, inicjatorowi budowy nowego gmachu. Zanim rozpoczął się kolejny rok szkolny przed pierwszymi lekcjami do zebranych w auli wszystkich nauczycieli i uczniów ks. dyrektor wygłosił krótkie przemówienie, w którym przedstawił swój program. Postawił sobie trzy ważne cele. Pierwszym było dążenie do skompletowania grona pedagogicznego, które pod każdym względem odpowiadałoby ideałom wychowawczym, składałoby się z ludzi całkowicie oddanych uczniom i szkole. Drugi cel zakładał poszukiwanie nowych metod nauczania oraz ulepszenie systemu wychowawczego. Trzecim z kolei było dążenie do stworzenia takich pracowni i wyposażenia uczelni w takie urządzenia i pomoce naukowe, aby nauczanie i wychowanie stały na najwyższym poziomie.

Przez cały okres swej pracy pedagogicznej dyrektor ks. Franciszek Olejniczak konsekwentnie realizował obraną drogę. Działalność dydaktyczną szkoła rozciągała na zajęcia pozalekcyjne, do których wychowawczej funkcji dyrekcja i grono profesorskie przywiązywały dużą wagę. Położono również większy nacisk na zaprzyjaźnienie się młodzieży. Poprzez różne imprezy, uroczystości i spotkania starano się, by uczniowie przyswoili sobie właściwe formy i zasady obyczajowe oraz towarzyskie, cechujące kulturalnych ludzi oraz, aby kształtowały i rozwijały inicjatywę, wyobraźnię, poczucie piękna i wartości, samodzielności i odpowiedzialności oraz przygotowywały do życia.

Jednym z głównych celów wychowawczych szkoły, kierowanej przez ks. Dyrektora Olejniczaka było wychowanie społecznie czujących i myślących obywateli, tzn. takich, którzy byliby świadomi, że są częścią społeczeństwa, dla dobra którego muszą czasami zrezygnować z własnych korzyści i wygod i że są z tym społeczeństwem związani wspólnymi celami osiągalnymi jedynie społecznie zorganizowanym wysiłkiem.

Ks. Olejniczak, będąc świadomym tego, że młody człowiek czerpie swą wiedzę ze środowiska, w którym żyje, starał się o to, by każda chwila spędzona w szkole była wykorzystywana i żeby poza obowiązkowymi lekcjami ciągle dostarczano uczniowi takich doświadczeń i wrażeń, które kształciłyby go we właściwym kierunku i budziły w nim zamiłowanie do piękna i dobra oraz prowokowały do ciągłego rozwoju i doskonalenia się.

Praca wielkiego pedagoga ks. Franciszka Olejniczaka i jego pragnienie, by dewiza „Omnes unum simus” stała się drogowskazem na całe życie dla wychowanków, owocowała silną więzią braterstwa i jedności absolwentów gimnazjum. Zjazdy były i są najpiękniejszym dowodem skutków wychowawczych oddziaływań gostyńskiej „Alma Mater”.

Wybitna postać wspaniałego pedagoga, jakim był ks. dyrektor Franciszek Olejniczak, odcisnęła swe piętno na charakterze szkoły, którą prowadził według własnych planów opartych na najnowszych metodach dydaktyczno-wychowawczych. On też w zainicjował oryginalne formy pracy z młodzieżą, osiągając bardzo dobre rezultaty. Pod jego kierownictwem szkoła zajęła wysoką pozycję wśród gimnazjów Poznańskiego Okręgu Szkolnego.

Metody nauczania stosowane przez ks. Franciszka Olejniczka.

Mając na uwadze, że sam przekaz wiedzy nie wystarczy, ks. Olejniczak całe swoje życie próbował stosować różne metody nauczania i zachęcał do ich wdrażania swoich podwładnych. Uważał, że młodzież powinna mieć bezpośredni kontakt z różnymi systemami nauczania zwłaszcza, że nowe czasy stwarzały takie koncepcje wychowywania i nauczania, które pozwalały na inne spojrzenie na ucznia, wiedzę i na szkołę jako całość. Ks. Franciszek Olejniczak konsekwentnie wdrażał przez cały czas swej pracy pedagogicznej nowoczesne metody nauczania. Były to min. działania na zasadzie indywidualnej pracy wg planu daltońskiego i nauczania całościowego Bertholda Ottona. Nie ustawał w odkrytym już działaniu, szukał ciągle nowych rozwiązań i udoskonaleń.

Wychodząc z założenia, że sama wiedza nie wystarcza, a młodzież powinna mieć bezpośredni kontakt z różnymi przejawami i formami nauki i kultury, tak ważnej w życiu społecznym, urządzał szereg imprez. Należy tu wymienić wystawy, akademie, wykłady i odczyty, koncerty, audycje radiowe i tzw. tygodnie. W szkole obchodzono święta narodowe i kościelne, organizowano występy amatorskiej grupy dramatycznej, różnego rodzaju wystawy, wieczory wigilijne. Odbывwały się zabawy taneczne, kursy i spotkania literackie. Poszczególne klasy wraz ze swoimi opiekunami wyjeżdżały na majówki i wycieczki. Nie zapomniano także o rozwoju fizycznym. Organizowano wiele zawodów sportowych. W gimnazjum odbywały się także koncerty, które organizował specjalny komitet złożony z osób zainteresowanych szerzeniem kultury muzycznej z ks. dyrektorem Olejniczakiem na czele. Poprzez różne imprezy, uroczystości i spotkania starano się, by uczniowie przyswoili sobie właściwe formy i zasady obyczajowe oraz towarzyskie cechujące ludzi kulturalnych. Aby zwiększyć łączność grupy organizowano lekcje wspólne dla całej szkoły, odbywające się w formie swobodnej dyskusji na różne tematy, które mogli wybierać uczniowie. Zadaniem dyrektora czy profesora kierującego taką lekcją było podtrzymywanie dyskusji, pilnowanie, by nie odbiegała od tematu, dawanie wyjaśnień oraz podsumowanie jej wnioskami.

Ks. dyrektor Olejniczak wychodził z założenia, że organizacja nie powinna pochłoniąć indywidualności ucznia. Chodziło o to, by każdy członek organizacji szkolnej był według możliwości indywidualnie zaangażowany w pracę całości, by miał możliwość pokazać, co wnosi od siebie do dorobku ogólnego. Jednym ze środków prowadzących do tego celu, były codzienne „apele” przedlekcyjne oraz codzienne „poranki” szkolne. Tymi właśnie formami różniło się gimnazjum gostyńskie od wszystkich innych szkół średnich w Polsce. Apel rozpoczynał się skierowaniem myśli ku Bogu: krótką modlitwą i pieśnią śpiewaną przez całą młodzież. Wspólne spotkanie i wspólny śpiew spełniały ważną rolę w tworzeniu się i utrwalaniu jedności szkolnej. Druga część krótkiego, kilkuminutowego apelu była przejściem od spraw Bożych do spraw codziennych. W tej części następowało przypomnienie przypadającej na dany dzień ważniejszej rocznicy, zawieszenie w związku z tym obrazu, portretu, cytatu poetów, cotygodniowego hasła, sentencji wychowawczej itp. W tym miejscu ks. Olejniczak jako

dyrektor podawał do wiadomości jakiś komunikat, uwagę lub problem dotyczący całej młodzieży. Apele poranne stanowiły pewną formę realizacji hasła: Omnes unum simus (Abyśmy wszyscy stanowili jedno). Główną formą realizacji tego hasła były poranki odbywające się po pierwszej lekcji. Wszyscy uczniowie schodzili się w auli, gdzie zasiadali na krzesłach ustawionych w podkowę. Dzięki temu wszyscy mogli widzieć się, bo przecież głównym celem było wzmocnienie poczucia wspólnoty szkolnej. Poza tym poranki miały poszerzać wiedzę o nowych zdobyczach nauki, ciekawych wydarzeniach w świecie, propagować wartościowe książki wszystkim, którzy mieli takie zainteresowania lub nawet gdyby było to dla nich poza kręgiem ich zainteresowań.

Tak więc poranki stały otworem dla różnorodnych i wszechstronnych popisów uczniowskich. Odsyłał na miejsce każdego, kto nie był perfekcyjnie przygotowany i odwrotnie każdego, kto przedstawił program artystycznie dopracowany, doceniał, nie przerywał prezentacji nawet wtedy, gdy ramy czasowe zostały mocno przekroczone. Taki bowiem był podstawowy ideał wychowawczy ks. dyrektora - miłość Boga przejawiająca się w miłości bliźniego, pracy dla bliźnich. Później inicjatywę przejęli uczniowie, wzbogacając poranki w formie i wymyślając wciąż nowe i atrakcyjne tematy. Każde takie spotkanie, obok krótkiego referatu czy pogadanki, zawierało także część artystyczną - recytację, wspólny śpiew, grę na instrumencie, przedstawienie, pokaz, wystawę. Często wykorzystywano płyty i gramofon, który zakupiła dyrekcja, aby umożliwić uczniom słuchanie wartościowej muzyki, zarówno poważnej jak i rozrywkowej. Rolę poranków doceniali nie tylko nauczyciele i uczniowie szkoły, zainteresowało się nimi kuratorium zwołując do Gostynia zjazd dyrektorów i nauczycieli okolicznych szkół średnich w celu zapoznania się z tą nową formą pracy wychowawczej stosowanej w gostyńskim gimnazjum. Poranki zostały uznane za niezwykle ważny środek kulturalno-wychowawczy w nowoczesnej pedagogice szkolnej.

Inną również bardzo efektywną formą realizacji celów wychowawczych, a przede wszystkim celu zwanego uspołecznieniem młodzieży, były organizacje uczniowskie. Ks. Olejniczak uważał, że organizacja jako grupa autonomiczna młodzieży kształci przede wszystkim poczucie odpowiedzialności społecznej i wychowuje do spełniania dobrowolnie przyjętych na siebie obowiązków, a opinia kolegów i przymus organizacyjny są często silniejszymi bodźcami od rygorów szkolnych.

W lutym 1928 r. przy gimnazjum gostyńskim, z inicjatywy i pod patronatem ks. dyrektora Olejniczaka, powstało Towarzystwo Młodzieży Gimnazjalnej „Łan”, które miało odpowiadać zarówno celom wychowawczym szkoły jak i dawać możliwość swobodnego rozwoju wszystkich sił twórczych i zdolności młodzieży. Zadaniem tej gazety było: opiekowanie się świetlicą, organizowanie uroczystości i przedstawień szkolnych, urządzenie różnego rodzaju imprez, od sportowych aż do ściśle naukowych. Była to więc organizacja, która łączyła w sobie cechy samorządu szkolnego jak i kółek samokształceniowych. Działalność swoją prowadziła w porozumieniu z dyrekcją lub opiekunem wyznaczonym z grona

nauczycielskiego.

Młodzież miała okazję nauczyć się wypowiadać samodzielnie swoje myśli i pragnienia, rozwijać życie koleżeńskie, uzupełniać w swobodnych dyskusjach swoje wiadomości dotyczące dziedzin życia nieobjętych programem.

Dzięki opiece ks. dyrektora i grona nauczycielskiego oraz pracy i zaangażowaniu instruktorów bardzo szybko rozwinęła się w szkole drużyna harcerska. Obok Towarzystwa Młodzieży Gimnazjalnej „Łan”, harcerstwo było niewątpliwie jedną najbardziej prężnych organizacji zrzeszających uczniów gostyńskiego gimnazjum. Dzięki swemu szerokiemu zasięgowi wywierało duży wpływ na kształtowanie postaw, ideałów i dążeń młodego pokolenia. W gimnazjum, prócz drużyny harcerskiej i T.M.G. „Łan”, istniało kilka mniejszych organizacji uczniowskich, takich jak: Sodalicja Mariańska, Kółko Przyrodnicze, Koło Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej oraz Straż Przednia. Każda z nich, zakładając sobie bardzo szczytne i piękne cele, dążyła do ukształtowania w swych członkach jak najlepszych cech charakteru oraz przygotowania ich do przyszłych zadań wobec Ojczyzny i społeczeństwa. Praca w organizacjach działających na terenie gimnazjum wywierała znaczący wpływ na wychowanie młodego pokolenia. Możliwość wykazania swej inicjatywy, działania według własnych planów, zgodnych z założeniami organizacji, przygotowywała do samodzielnego i odpowiedzialnego życia. Dyrekcja szkoły i grono profesorskie, zdając sobie sprawę z możliwości oddziaływania w ten sposób na wychowanków, roztaczała opiekę, patronowała tym samodzielnym poczynaniom młodzieży.

Ksiądz Franciszek Olejniczak jako inicjator budowy Gimnazjum w Gostyniu.

Gostyń jako miasto powiatowe nie posiadało właściwie szkoły średniej z prawdziwego zdarzenia. Nauczyciele i ich wychowankowie mieli do dyspozycji dwa budynki przy ulicy Leszczyńskiej. W dawnej rzeźni mieściły się trzy klasy, zaś w prywatnym domu piętrowym wynajętym przez Magistrat - cztery klasy, pokój dyrektora i sala konferencyjna oraz małe przybudówki na podwórzu. Pomieszczenia te pod żadnym względem nie odpowiadały celowi, jakiemu służyły. Klasy były małe i ciasne, źle oświetlone i wilgotne. W takich warunkach prowadzona nauka nie tylko, że nie mogła dać poważnych rezultatów, ale w dodatku fatalnie oddziaływała na zdrowie tak uczniów, jak też i nauczycieli. Pomieszczenia zaadoptowane z byłych mieszkań zupełnie nie odpowiadały wymaganiom szkoły. Budowa nowej szkoły, „szkoły nowoczesnej” stała się więc w Gostyniu koniecznością. Dlatego też z inicjatywy ks. Franciszka Olejniczaka, w dniu 1 czerwca 1921 r. odbyło się w sali ratuszowej zebranie, podczas którego postanowiono o budowie gimnazjum.

Na drugim zebraniu po referacie ks. Olejniczaka oraz przemówieniu szambelana Edwarda Potworowskiego z Goli przyjęto i podpisano następującą rezolucję: „Uświadamiając sobie z każdym dniem coraz to więcej obowiązek wdzięczności, należącej się Bogu za niepodległą Polskę, uchwalają zgromadzeni na zebraniu dnia 9 czerwca 1921 r. obywatele powiatu gostyńskiego budowę pomnika, wyrażającego Bogu hołd za wolność Ojczyzny. Pomnikiem takim ma być gmach mieszczący w sobie uczelnię wyższą, która byłaby błogosławieństwem dla całego powiatu. Obowiązując siebie do najwydatniejszej ofiarności na ten cel, proszę zgromadzenie wszystkich współobywateli powiatu gostyńskiego o przyłączenie się do wspólnej ofiary”.

Dzięki ofiarności społeczeństwa już w kwietniu 1922 r. zgromadzono materiał na placu budowy. 10 maja 1922 r. na placu zebrał się Komitet Budowy Gimnazjum, cała szkoła, grono nauczycielskie i przedstawiciele miejscowych obywateli. Ks. Grzęda w ich obecności poświęcił to miejsce. Rozpoczęto prace przy budowie gmachu gimnazjum, w czerwcu były już gotowe mury parteru tak, że komitet budowy gimnazjum przystąpił w dniu 29 czerwca 1922 r. do uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego. W obecności ówczesnego kuratora okręgu szkolnego Bernarda Chrzanowskiego i starosty Wyczyńskiego, członków komitetu budowy gimnazjum i licznie zgromadzonego społeczeństwa, przemówił inicjator budowy ks. Franciszek Olejniczak. Potem odczytano tekst dokumentu przeznaczonego do wmurowania następującej treści: „W imię Boga Wszechmogącego, w Trójcy św. Jedynej, położono kamień węgielny pod gmach Gimnazjum dnia 29 czerwca roku Pańskiego 1922 w wykonaniu powziętej myśli upamiętnienia po wsze czasy historycznej chwili zmartwychwstania Ojczyzny i poczuciu wdzięczności Bogu za daną nam wolność, przystąpił zawiązany w tym celu komitet do budowy tego gmachu jako żywego pomnika odzyskanej niepodległości. Rzucone hasło znalazło żywy oddźwięk w całym społeczeństwie Gostynia i powiatu gostyńskiego i

przychylne poparcie władz. Wielka ofiarność dodała komitetowi sił do przezwyciężenia piętujących się trudności. Toteż dziś, gdy komitet poświęca kamień węgielny, z ufnością patrzy w przyszłość, nie wątpiąc, że rozpoczęte dzieło przy dalszej pomocy Bożej i społeczeństwa doprowadzi do pomyślnego końca. Oby w gmachu tym kładziono podwaliny pod granitowe charaktery przyszłych pokoleń, aby już tu wdrażały się młode umysły w ciężką i do poświęceń skorą służbę dla Wiary i Ojczyzny!”. Po odczytaniu powyższego aktu nastąpiło podpisanie dokumentu przez przedstawicieli władz, komitet budowy gimnazjum i zaproszonych gości. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał ks. proboszcz Grzęda w asyście miejscowego duchowieństwa, a pierwszego uderzenia młotkiem dokonał budowniczy Nawrocki. Wydano też odezwę, wzywającą rodaków za oceanem do złożenia składki na budujące się w Gostyniu gimnazjum. Ksiądz Olejniczak wykazywał niezwykłą umiejętność w pobudzaniu ofiarności na to przedsięwzięcie.

Wykorzystując szczodrość osób obecnych na zebraniu Banku Spółdzielczego zebrał ksiądz Olejniczak odpowiednią kwotę pieniędzy, za którą 22 października 1923 roku zakupił obraz Matki Bożej w wieńcu różanym. Upatrzył go sobie wcześniej u antykwariusza w Gdańsku i przeznaczył do Auli Gimnazjum. Podobnie zresztą jak kopię obrazu Wojciecha Kossaka „Kościuszko pod Raławicami” namalowaną przez brata prof. Kołomockiego.

W dniu 25 grudnia spotkało Gimnazjum niebywały zaszczyt. Na adres inicjatorów i fundatorów gimnazjum w Gostyniu został nadesłany list z Kancelarii Watykańskiej. To odręczne pismo Ojca Świętego Papieża Piusa XI zawierało Błogosławieństwo Apostolskie, ale było również wyrazem uznania oraz zachętą do dalszej pracy. Dokument ten wywarł wielkie wrażenie i dodał miejscowemu społeczeństwu oraz Komitetowi nowych sił do tego, aby rozpoczęte dzieło doprowadzić do szczęśliwego końca. Entuzjazm i poparcie dla wielkiego dzieła nie ustawały.

Jakim duchem przejęte było całe społeczeństwo świadczy fakt, że prawie wszystkie imprezy, urządzone w tym czasie, cały swój dochód lub znaczną jego część przeznaczały na fundusz budowy gimnazjum. Gostyńskie Towarzystwo Dramatyczne „Fredreum”, Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” wspierały organizowanymi przez siebie występami przedstawieniami wspólną sprawę. Tymczasem nowy gmach szkolny krok za krokiem zbliżał się do ostatecznego wykończenia. Komitet Budowlany pracował z wytężeniem, ażeby wykorzystać dobrą koniunkturę finansową i zapał społeczeństwa.

Nadszedł wreszcie długo oczekiwany przez wszystkich dzień oddania do użytku nowo wybudowanego gmachu Gimnazjum, na chwałę ”Bogu i Ojczyźnie Odrodzonej”. Uroczystość poświęcenia nowego gmachu gimnazjum rozpoczęła się mszą św. w farze gostyńskiej. Uczestniczyli w niej m.in.: biskup Łukomski z Poznania, Wojewoda Poznański Adolf Bniński, Kurator Okręgu Szkolnego Poznańskiego Bernard Chrzanowski przedstawiciele prasy, mieszkańcy Gostynia i okolic.

„Stara fara gostyńska, świadek tylu znamienych w dziejach naszych wewnętrznych zajęć i walk na tle wyznaniowym, nigdy jeszcze nie gościła tylu dostojników Rzeczypospolitej, o mury jej nie obijało się tyle prawdziwie serdecznych słów i pragnień, płynących z dusz najlepszych – co w pamiętny dla grodu Przepelka czwartek, dnia 23 października r. p. 1924. Składano w niej – jak w pięknym kazaniu podniósł ks. prof. Fr. Olejniczak – Bogu dziękczynienie za zwycięstwo idei. A zwycięstwem tym nazwał dokonanie i wykończenie wielkiego dzieła: budowy gmachu szkolnego, budowy, dokonanej wyłącznie sumptem obywatelstwa ziemi gostyńskiej, ofiarnością wszystkich warstw rzemiosła, kupiectwa i mieszczaństwa”. Następnie odbyło się poświęcenie nowego gmachu, wzniesionego, jak głosił napis umieszczony na froncie „Bogu i Ojczyźnie Odrodzonej”. Aktu poświęcenia dokonał biskup Łukomski. Gimnazjum gostyńskie było chlubą mieszkańców miasta i okolicy. Gmach, wzniesiony wspólnym wysiłkiem obywatelstwa stał się siedzibą uczelni o wysokim poziomie nauczania, kształcącej w okresie międzywojennym umysły i charaktery młodego pokolenia gostynian.

Praca księdza Olejniczaka w Gimnazjum w Gostyniu.

Z nowym rokiem szkolnym 1925/26, po odejściu dotychczasowego dyrektora gimnazjum, p. Eugeniusza Flisa władze miasta powierzyły to stanowisko księdzu Olejniczakowi. Zanim jeszcze rozpoczęła się nauka szkolna do zebranych w auli wszystkich nauczycieli i uczniów ks. dyrektor wygłosił krótkie przemówienie, w którym przedstawił swój program. Dzięki zabiegom dyrekcji cały czas budynek szkolny wzbogacał się o nowe meble i pomoce naukowe pochodzące z zakupów lub darowizn. Szybki rozwój gimnazjum spowodował, że stało się ono ciekawym obiektem dla zwiedzających: pojedynczych osób jak i całych grup ze szkół i towarzystw. Ks. Olejniczak oprowadzał po gimnazjum skierowaną przez kuratorium wycieczkę dyrektorów szkół poznańskich oraz wycieczkę słuchaczy Studium Pedagogicznego Uniwersytetu Poznańskiego.

Dzięki inicjatywie ks. dyrektora gimnazjum wzbogaciło się o stałą scenę z kurtyną i kulisami, co dało początek nowemu teatrowi szkolnemu, którego w Gostyniu jeszcze nie było. Dzięki staraniom dyrekcji w 1928 r. została otwarta świetlica uczniowska wyposażona w bogatą bibliotekę podręczną. Służyć ona miała młodzieży do nauki, zebrań i rozrywki. W ten sposób młodzież miała wyrabiać w sobie poczucie odpowiedzialności za wspólną własność i uczyć się porządku. Doceniali to również inspektorzy kontrolujący szkołę. Dr Więckowski w swoim sprawozdaniu pisał: „dyrektor zakładu stworzył w ostatnim czasie wspaniałą salę klubową służącą jednocześnie za czytelnię i pracownię naukową dla uczniów klas wyższych. Pracownia ta odda niewątpliwie wielkie zasługi pod względem naukowym i wychowawczym. O stworzeniu takiej świetlicy myślał już ks. dyr. Olejniczak od wielu lat”.

„Szczęśliwa szkoła, która w ten sposób spełnia swoje zadanie wychowawcze, zacny powiat i miasto, które ją wspierają w jej zamierzeniach”, tak oto pisała jedna z lokalnych gazet o gimnazjum i jej opiekunach. Po kilku latach intensywnej pracy, wielu trudach i wysiłkach urządzono prawie wszystkie gabinety tak, że można w nich było uczyć w nowoczesny sposób. Były już czynne pracownie: biologiczna, fizyczna, chemiczna, szklarska i stolarska oraz sala rysunkowa i salka gimnastyczna. Funkcjonowały również biblioteki: nauczycielska, uczniowska, polska, niemiecka i francuska. Dbano również o najbliższe otoczenie gimnazjum. Założono szkolny ogród botaniczny, ogrodzono szkolne podwórze, zasadzono świerki wokół boiska, wytyczono place do gry w koszykówkę, siatkówkę, palanta, skoku wzwyż i skoku w dal. Wszystkie omówione wcześniej sprawy materialne, czyli nowy budynek szkolny z bardzo dobrze wyposażonymi w pomoce naukowe gabinetami, świetlicą i bibliotekami oraz działania „duchowe”, takie jak: apele przedlekcyjne, poranki szkolne, organizacje młodzieżowe i zajęcia pozalekcyjne, miały wytworzyć tzw. „atmosferę kulturalno-naukową”, do której dążono w pracy dydaktyczno-wychowawczej gostyńskiego gimnazjum.

Ks. Olejniczak, będąc świadomym tego, że młody człowiek czerpie swą wiedzę ze środowiska, w którym żyje, starał się o to, by każda chwila spędzona w szkole była wykorzystywana i żeby poza obowiązkowymi lekcjami ciągle dostarczano uczniowi takich doświadczeń i wrażeń, które kształciłyby go we właściwym kierunku i budziły w nim zamiłowanie do piękna i dobra oraz prowokowały do ciągłego rozwoju i doskonalenia się.

Kolejnym przedsięwzięciem, które miało łączyć wszystkich absolwentów gostyńskie Alma Mater w myśl idei przewodniej „Omnes unum simus”, były zjazdy absolwentów. Głęboko zakorzenione więzy braterstwa zrodzonego w szkole kazały powracać do niej nawet po wielu latach na spotkania z gronem profesorskim i kolegami. Pierwszy zjazd absolwentów odbył się w 1929 r., rozpoczął się nabożeństwem we farze, które odprawił dyrektor szkoły ks. Franciszek Olejniczak. Następnie zebrano się w auli, aby tam kontynuować spotkanie. Zjazdy te były najpiękniejszym dowodem efektów wychowawczych oddziaływań gostyńskiego gimnazjum. Cele wychowania oraz formy ich realizacji w gostyńskim gimnazjum zyskały duże uznanie szkolnych władz okręgowych. Odwiedzający placówkę wizytatorzy z uznaniem i szacunkiem odnosili się przede wszystkim do głównego pomysłodawcy i inicjatora wszelkich innowacji, dyrektora ks. Franciszka Olejniczaka, który nie ustawał w pracy dla dobra młodzieży. Pisali o nim: „Z zamiłowania i powołania typ nauczyciela, wychowawcy oddanego w zupełności i z prawdziwym poświęceniem idei wychowania młodzieży, niezmordowany, zapobiegliwy organizator i twórca zakładu, przejęty gorąco uczuciami państwowymi, jednostka wybitna na polu wychowania”. Wielką zasługą ks. dyrektora, który był duszą szkoły i wyłącznie dla niej żył jest to, że szkoła doszła do takiego poziomu wychowawczego. Za wysoki poziom spraw wychowawczych w zakładzie otrzymał ks. dyrektor w listopadzie 1931 r. osobne podziękowania ze strony p. kuratora.

Jednym z głównych celów wychowawczych szkoły, kierowanej przez ks. dyrektora było wychowanie młodzieży w tym duchu, by czuła się ona częścią społeczeństwa, dla dobra którego trzeba nieraz rezygnować z własnych ambicji i korzyści. Ks. Olejniczak także wygłaszał wiele wykładów i odczytów o tematyce szkolnej. Na życzenie Okręgowego Kuratorium Szkolnego wygłosił referat pt. „Szkoła jako środowisko kulturalne ucznia” w Lesznie, Gostyniu, Ostrowie i dwukrotnie w Poznaniu. Z odczytem pt. „Stosunek szkoły do domu rodzicielskiego” wystąpił na kursie dla nauczycieli w Bydgoszczy. Również w Bydgoszczy na zjeździe dyrektorów wygłosił prelekcję pt. „Znaczenie przerw w życiu szkolnym”. Ks. Franciszek Olejniczak wprowadzał swoich uczniów w wiedzę z kilku przedmiotów, przeprowadził także kilka pokazowych lekcji łaciny.

Gostyńskie gimnazjum, jak większość szkół prywatnych w tym okresie, hołdowało ideologii wychowawczej przesyconej pierwiastkami religijnymi, narodowymi i polskimi. Podstawę jej stanowił wzór obywatela, którego cechuje głęboka religijność, miłość ojczyzny, poczucie odpowiedzialności, honoru i godności narodowej. Gostyńskie Gimnazjum zdobyło rozgłos placówki ej na terenie Kuratorium, o czym

świadczą wycieczki całych gromad nauczycielskich sąsiednich szkół. W pracy swej nie ustawało i ciągle szukało doskonalszych dróg na polu wychowania młodzieży dla dobra państwa, najbliższego środowiska i samej młodzieży. Wybitna postać wspaniałego pedagoga, jakim był ks. dyrektor Franciszek Olejniczak, wycisnęła swe piętno na charakterze szkoły. On też wprowadzał oryginalne formy pracy z młodzieżą, oparte na najnowszych metodach dydaktyczno-wychowawczych osiągając w ten sposób bardzo dobre rezultaty. W końcu roku szkolnego 1932/33 zrezygnował on z funkcji dyrektora. Słabnący wzrok nie był jedynym powodem jego rezygnacji z pracy. Innym powodem była zmiana właściciela szkoły, przy okazji której nastąpiło ujemne oddziaływanie na tok życia szkolnego, w czasie którego na sprawy szkoły odbijały się względy pozaszkolne. Uważał, że dobro szkoły i uczniów jest najważniejsze i dlatego postanowił odejść. Z okazji przejścia w stan spoczynku otrzymał honorowe wyróżnienie w dowód uznania zasług kapłańskich w wiernej służbie dla wiary świętej i Kościoła, zwłaszcza na stanowisku dyrektora gimnazjum.

Ksiądz Franciszek Olejniczak jako duszpasterz i szczególnie czciciel Ducha Świętego.

Jako młody wikariusz objął naukę religii w prywatnej szkole dla dziewcząt. W kilka miesięcy później, bo 1 listopada tego roku przeszedł do prywatnej szkoły dla chłopców. W tym samym roku został wice-patronem Polsko-Katolickiego Towarzystwa Młodzieży pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Zaprowadził w towarzystwie zwyczaj robotniczych zebrań, które odbywały się co dwa tygodnie z programem kształcenia woli i charakteru.

W pierwszych dniach sierpnia 1914 r. pożegnał powołanych pod broń na dworcu kolejowym w Gostyniu, udzielając odjeżdżającym absencji i podając komunię św. Wybuch I wojny światowej przerwał na pewien czas aktywną działalność duszpasterską ks. Olejniczaka. W maju 1918 r. objął stanowiska pierwszego kapelana przy kościele pofilipińskim na Świętej Górze i pozostał tam do powrotu księży filipinów do klasztoru po zakończeniu I wojny światowej. Aby lepiej służyć Bogu, ponawiał dwukrotnie próby zostania zakonikiem. Niestety, ze względu na zły stan zdrowia musiał zrezygnować. Po powrocie z Czernej został wikariuszem w Boruszynie, następnie od 1 października 1916 r. skierowano go jako kapelana do Sióstr Szarytek w Szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. Przebywał tam półtora roku.

Kolejny etap kapłaństwa ks. Franciszka Olejniczaka to Gostyń. Przychodząc do naszego miasta miał ułożony program działania, który zaczął realizować od pierwszego dnia swego pobytu. Wiedząc, że miasto „słynie” z pijaństwa postanowił zostać rycerzem trzeźwości i założył w Gostyniu Towarzystwo Abstynentów „Wyzwolenie”. Propagował idee trzeźwości przy każdej okazji. Starsi ludzie wspominali, jak ks. Franciszek ze swoimi młodymi współpracownikami przychodził pod miejscowe restauracje zwane wówczas knajpami, by wezwać młodych mężczyzn na zebranie lub niedzielną Mszę świętą, a jednocześnie odciągnąć ich od picia wódki. W dziedzinie walki z alkoholizmem był bardzo stanowczy i wymagający. Ideę wstrzeźliwości kontynuował konsekwentnie do końca życia.

Praca na stanowisku dyrektora gimnazjum nie przesłoniła kapłaństwa ks. Olejniczaka. Pozostawił po sobie pamięć nieskazitelnego księdza. Nie widać było u niego dewocyjnej pobożności, nie „napędzał” do modlitwy i do praktyk religijnych, nikomu nie narzucał Boga, a mimo to do Niego zbliżał. Tak więc ks. Olejniczak dostrzegł zawsze najpierw bliźnich i potrzeby ogółu, a dopiero potem siebie. Dzięki temu nie znał rozbieżności między słowem a czynem, między głoszonymi ideałami a praktyką życiową. Dlatego był tak doskonale zharmonizowaną osobowością i wywierał tak dobroczynny wpływ na otoczenie. Posiadał dziwną siłę magnetyczną, która sprawiała, że jego prośba lub życzenie miały moc usankcjonowanego rozkazu. Posiadał autorytet, z którym liczyła się zarówno młodzież, jak i całe środowisko. Kochał wszystkich ludzi. Obchodziły go sprawy ludzi całej kuli ziemskiej.

Po wkroczeniu wojsk hitlerowskich do Gostynia został 21 września 1939 r. zatrzymany i osadzony w tutejszym areszcie jako zakładnik. Drugi raz aresztowano ks. Olejniczaka 2 lutego 1940 r. Przewieziony

został przez gestapo najpierw do Leszna, a później do poznańskiego Fortu VII. Na wolność wyszedł 1 czerwca tego roku, ale nie wolno mu było powrócić do Gostynia.

Już przed II wojną światową zaczął gromadzić zbiory dotyczące kultu Ducha Św. Wydał książkę pt. „Myśli na każdy dzień” mówiące o zwycięstwie ducha nad materią, światła nad ciemnością. Z zaplanowanych 365 powstało jednak tylko 171 strof. Natychmiast po wyzwoleniu, a miał już wtedy 68 lat, na prośbę mieszkańców Gostynia wrócił do swego ukochanego miasta i bezzwłocznie rozpoczął działalność. Jednak stan jego zdrowia zmusił go jednak do wycofania się w stronę cichej pracy w domu, poświęconej krzewieniu czci Ducha Świętego i Trójcy Przenajświętszej. Zbierał polskie i zagraniczne dzieła poświęcone rozważaniu prawd o Duchu Świętym. Łącznie zebrał 658 pozycji, związanych tematycznie z powyższym.

Wiernymi druhami życia ks. Olejniczka, zwłaszcza wtedy, kiedy był już niewidomy, byli ministranci, jego wierni towarzysze wiary. Często z nimi rozmawiał podczas wspólnie spędzanych chwil. Pamiętał o nich do końca życia. Jeszcze w kwietniu 1962 roku pisał do nich: „Do Moich Drogich Przyjaciół Ministrantów. Podczas tegorocznej długotrwałej choroby często, gdy sen ulatał, przesuwały mi się przed oczyma duszy całe szeregi postaci osób, które nam w życiu wyświadczyły dużo dobrego, a wśród nich wyzierały często sylwetki Wasze, przypominając mi, jak to wczesnym rankiem - nieraz w słońce lub w tęgi mróz - przybywaliście do mego mieszkania, by mi służyć do Mszy św. Msza św. to najświętszy skarb w Kościele Katolickim. Wyście skarb ten wyraźnymi, dokładnymi i pokornymi odpowiedziami z ministrantury wieńczyli jakby przesłicznymi różami czy innymi cudnymi klejnotami. Pragnąc się wywdziękzyć za tę ofiarną służbę postanawiam, że odtąd począwszy od 7 kwietnia 1962 odprawiać będę w każdą pierwszą sobotę miesiąca Mszę św. w Waszej specjalnej intencji, by Wam za łaską Bożą życie płynęło w zdrowiu, błogosławieństwie i prawdziwie Bożej radości. Niech Was błogosławi Wszechmogący Bóg Ojciec, Syn i Duch Święty. tego życzy z całego serca Wasz przyjaciel ks. Fr. Olejniczak”.

W dniu swojego kapłańskiego jubileuszu na zorganizowanej przez młodzież uroczystości powiedział: „Nie jest moją zasługą, że zostałem księdzem, tym mniej, że dożyłem dzisiejszego dnia. Więc niepotrzebnie moją osobę czynicie dziś przedmiotem czci. Unikajmy bałwochwalstwa dla osób, zapominajmy o sobie i swoich ambicyjkach, żyjmy i pracujmy dla Boga, Ojczyzny i społeczeństwa, w swoich poczynaniach pamiętajmy przede wszystkim o innych, o ich nędzach i niedolach. Będziemy może wówczas mniejsi i pokorniejsi wobec ludzi, ale tym więksi za to wobec Boga”. Słowa te mówią same za siebie i najlepiej charakteryzują ich autora.

Jako 85-letni starzec przyswoił sobie na pamięć formularz Mszy św. o Trójcy Św. Potrafił wygłaszać mądre i ciekawe mowy również z innych okazji. Ks. Olejniczak był rozmiłowany w książkach. Znał na bieżąco wydania najnowszych dzieł teologiczno-ascetycznych i pedagogicznych. Zachęcał znajomych filologów do tłumaczenia z języków obcych książek związanych tematycznie z kultem Ducha

Św. Następnie powziął plan zbierania literatury pedagogicznej. Jeszcze w 1965 r. podjął po raz kolejny hasło «Omnes unum simus». Zaczął zbierać materiał do wystawy ku czci papieża Jana XXIII, którego szczególnie czcił z racji, że był on narzędziem Ducha Św. w zwołaniu II Soboru Watykańskiego. To też z entuzjazmem przyjął pontyfikat Jana XXIII, a szczególnie Sobór Watykański II. Po śmierci świętego papieża umieścił na drzwiach swego mieszkania wywieszkę: Instytut Pedagogiczny Obywatelskiej Unii Społecznej im. papieża Jana XXIII Kierownik tej Instytucji i jej jedyny członek – ks. Franciszek Olejniczak. Pracę Instytut rozpoczął ks. Olejniczak od zbierania książek o charakterze pedagogicznym, nieprzeciwstawiających się idei chrześcijańskiej. Miał już wtedy ponad 80 lat, był niewidomy, a mimo to do swej śmierci zdążył zebrać ok. 250 woluminów.

Ks. Olejniczak pracował niemal do ostatnich dni swego życia. Ostatnią Mszę św. odprawił w dzień swych imienin 10 października 1965 r. W kilka dni później zapadł poważnie na zdrowiu. Zdając sobie sprawę ze zbliżającego się końca, poprosił o udzielenie mu sakramentu namaszczenia i wkrótce potem stracił mowę. Umarł 2 listopada 1965 r. o godz. 7.00. Skończył swoje bogate życie. Następnego dnia wprowadzono zwłoki w asyście 30 kapłanów do fary gostyńskiej. Po niesporach i Mszy św. mowę pogrzebową wygłosił ks. prałat Czesław Pawlaczyk, uczeń zmarłego. 4 listopada o godz. 10.00 odprawiono wigilie. Mszę św. pontyfikalną odprawił ks. bp Etter, który wygłosił też wspomnienie pośmiertne. Następnie wyruszył kondukt pogrzebowy, który prowadził infułat, ks. Nikodem Mędlewski, dawniejszy proboszcz gostyński. Wzięło w nim udział 85 kapłanów i tłumy wiernych. Nad grobem przemówił ks. kan. Władysław Kawski. Ks. arcybiskup Baraniak przebywający w Rzymie z okazji trwania Soboru, powiadomiony telegraficznie o zgonie ks. kan. Olejniczaka nadesłał telegram następującej treści: „Razem z Gostyniem uczestniczę w żałobie po zgonie zasłużonego kapłana kanonika Olejniczaka, polecając w modlitwie duszę jego dobroci Bożej”. Telegramy kondolencyjne z wyrazami współczucia dla rodziny nadesłali m. in.: Maria Kasprowiczowa, Kazimiera Iłakowiczówna i Vlastimil Hofmann ze Szklarskiej Poręby. Na pogrzeb księdza, przyszło dużo ludzi, ponieważ wśród wielu obywateli nie tylko Gostynia cieszył się wielkim szacunkiem.

Patriotyzm ks. Franciszka Olejniczka.

Franciszek Olejniczak pochodził z rodziny, gdzie żyło się wartościami religijnymi i narodowymi. W domu małego Franciszka patriotyzm był rozdawany jak chleb powszedni, był czymś świętym. Na Jeżycach słyszał nieraz z ust babki Kapałczyńskiej opowieści o wielkich Polakach, którzy z miłości do ojczyzny potrafili nawet swoje życie. Jednym z nich był brat babki Walenty Stefański, znany działacz społeczny, bojownik o niepodległość Polski w Powstaniu Listopadowym i w czasie Wiosny Ludów. Rodzice również żyli wartościami religijnymi i patriotycznymi. Często matka opowiadała dzieciom o tych, którzy dla ojczyzny ponosili największe ofiary, a więc o ks. Franciszku Kapałczyńskim, jego siostrze Annie i swych braciach powstańcach. W takiej oto atmosferze wyrastał Mały Franciszek. Więc chyba nie należy się dziwić, że już jako uczeń Gimnazjum św. Marii Magdaleny pracował w kółkach konspiracyjnych ucząc literatury i historii ojczystej.

Aby obudzić w młodzieży zamiłowanie do wiedzy i nauczyć myślenia narodowego i religijnego, dawał ks. Olejniczak zdolniejszym chłopcom książki do czytania, które streszczali i przygotowali z nich wykłady wygłaszane na zebraniach. Na zebraniach Czytelni Kobiet ukazywał min. perspektywę bliskiego odzyskania przez naród polski własnej państwowości i zwrócił uwagę na czekające wszystkich Polaków obowiązki. Także w innych organizacjach zaszczeplił patriotyzm u swoich słuchaczy. Robił to w bardzo prosty sposób bazując na perłach literatury polskiej. Na podstawie „Pana Tadeusza” przytaczał wyjątki o gospodarstwie, opisy przyrody, przenośnie, podobieństwa związane z pracą rolnika i z życiem na wsi. Z okazji rocznic powstań narodowych przygotowywał z młodzieżą przedstawienia, m.in. o kosynierach Kościuszki.

Mając poparcie Marii i Józefa Woziwodzkich, zaangażował się młody wikariusz w działalność Towarzystwa Czytelni Kobiet, które prowadziło min. tajne nauczanie języka ojczystego, historii i geografii. Działał również w Towarzystwie Przemysłowców i Rzemieślników oraz w Kółku Rolniczym. Wszędzie wygłaszał prelekcje i pogadanki. Przyjmując w latach 1911-1914 opiekę duszpasterską nad polskimi robotnikami sezonowymi niósł im posługę duchową i bronił przed wynarodowieniem. W 1918 roku znalazł się z powrotem w Gostyniu i tu zastało go odzyskanie niepodległości. Natychmiast włączył się w nurt odbudowujących kraj. Pełnił krótko funkcje inspektora szkolnego, działając na rzecz szybkiego spolszczenia gostyńskiej oświaty. Włączając się w nurt patriotyczny zaangażował się ks. Olejniczak w protesty przeciwko gwałtom niemieckim na Górnym Śląsku. Na wiecu zorganizowanym na Gostyńskim Rynku przedstawił nasze zadania wobec Górnego Śląska. Z oburzeniem piętnował brutalne postępowanie niemieckich bojówek, występujących przeciwko spokojnej ludności polskiej.

Cały sercem był przy Bogu i Ojczyźnie Odrodzonej, dlatego na powołanym z jego inicjatywy zebraniu przedstawicieli wszystkich sfer powiatu gostyńskiego, została wydana odezwa, która uchwaliła budowę gmachu Gimnazjum w hołdzie Bogu jako wdzięczność za odzyskanie niepodległości. Patriotyzm księdza Olejniczaka przewijał się przez całe jego życie i całą jego pracę. Najlepszy dowód to, że zaczynał

od „Omnes Unum Simus” abyśmy wszyscy byli jedno. Uważał, że jeżeli będziemy jednością, będziemy mogli wówczas działać zespołowo dla dobra wspólnego. Dlatego na gmachu gimnazjum umieścił słowa „Bogu i Ojczyźnie Odrodzonej”. Działał z pełną świadomością, że to robi dla Pana Boga i dla dobra Ojczyzny, żeby poderwać naród z tym środowisk, które były rdzennie polskie. Środowisko tu było zawsze mocne polskością i stąd ten patriotyzm, który wyrastał z rodzin, w których pod zaborami rodzice przekazywali umiejętność pisania i czytania w języku ojczystym i spełniania wszystkich funkcji religijnych. Mieszkańcy ziemi gostyńskiej wzorowo wywiązali się z tego patriotycznego obowiązku i po dwóch latach dokonano poświęcenia budynku, który jak głosi napis na frontonie budynku - „Bogu i Ojczyźnie Odrodzonej” jest poświęcony. Wielu ludzi znając swój obywatelski obowiązek dzieliło się swoją niedolą.

Docenili również wkład pracy patriotycznej wizytatorzy pisząc w sprawozdaniu, iż wychowanie obywatelsko – państwowe na w Dyrektorze gorącego orędownika, który prowadzi młodzież w kierunku najbardziej szlachetnego patriotyzmu.

Kiedy nad Europą zaczęły gromadzić się chmury, kiedy przywódca narodowego socjalizmu Adolf Hitler został kanclerzem Niemiec, ks. Olejniczak uznał, że nakaz Chrystusowy, winien być intensywniej wprowadzany w czyn. Nasz kraj należał do najbardziej podzielonych krajów Europy. Mieliśmy milionowe rzesze kilku mniejszości narodowych, domagających się swoich praw, kilkadziesiąt partii i stronnictw politycznych. Kraj składał się z obywateli różnych wyznań religijnych. Podzielony był antagonizmami między posiadaczami, a proletariatem. Dlatego zdaniem ks. radcy właśnie Polska przede wszystkim powinna realizować hasło: „Byśmy wszyscy byli jedno”. Ks. Olejniczak, idealista, był zarazem wielkim, dalekowzrocznym realistą. Swoje idee realizował zawsze czynem – na miarę swoich możliwości. Kierując się Mickiewiczowskim wskazaniem mawiał: „Jedyny cel człowieka i narodu jest tak żyć, aby tym, co po nas przyjdą żyło się lepiej.

Po wyzwoleniu, w połowie marca 1945 r. na prośbę delegacji przybyłej z Gostynia powrócił do swego drogiego miasta. Zaraz po powrocie kazał zaprowadzić się na rynek, gdzie w październiku 1939 r. zginęli rozstrzelani obywatele. Następnego dnia ułożył takie oto słowat: „Stąd wyszli na szaniec śmierci, by nam przynieść zwycięstwo, bohaterowie nasi najdrożsi”. Tekst ten, umieszczony na tablicy, widnieje do dnia dzisiejszego na murze miejskiego ratusza.

„Ksiądz Olejniczak „realizował” Polskę w Gostyniu, nawet wtedy, kiedy był już niewidomy, przy pomocy życzliwych ludzi oraz swych schorowanych sióstr, o których mówił: ”jedna jest moimi oczami, a druga moimi rękami”. Schorowana, leżąca siostra czytała dokumenty, a poruszająca się na wózku, zreumatyzowana układała książki, segregowała i porządkowała materiały. To była praca zbiorowa. Ks. Olejniczak myślał i tworzył, a siostry wspomagały go w tym działaniu. Był człowiekiem bardzo skromnym, nie miał nic praktycznie, żył na bieżąco. Żył tak jak św. Antoni, albo św. Franciszek. Dla

siebie nie chciał nic, wszystko robił dla idei wyższych, dla ludzi, dla Boga, był prawdziwym patriotą. Kiedy zmarł w dniu 2 listopada 1965r. nie tylko przestało bić serce wielkiego kapłana, lecz także wielkiego patrioty, Polaka. Iluż rodaków powinno się od Niego uczyć patriotyzmu i umiłowania Ojczyzny. Ileż kapłanów winno brać z Niego wzór, jak prawdziwie należy miłować bliźniego i jak trzeba w każdym bliźnim widzieć brata. Niechaj świeci przykładem całemu pokoleniu naszemu i niechaj w sercach naszych pozostanie zawsze miłym wspomnieniem.

Działalność społeczna księdza Franciszka Olejniczka.

Mały Franciszek wychowany w domu, w którym ojciec uczestniczył w działalności Towarzystw, Konferencji i należał również do reprezentacji parafialnej, wiedział i czuł, że tak należy żyć i postępować. Mając za wzór pozytywny wizerunek Ojca i innych członów rodziny działających na niwie społecznej, sam zaczął bardzo młodo udzielać się dla dobra innych. Będąc uczniem Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, pomagał młodszym kolegom w nauce. Udzielał się również w bractwie św. Wincentego a Paulo, uczył tam dzieci czytania i pisania. Z inicjatywy Franciszka Olejniczaka już jako księdza założono w 1902 r. Związek Księży Abstynentów na Archidiecezję Gnieźnieńską i Poznańską. Będąc już w gostyńskiej parafii oddał się do dyspozycji wszystkim potrzebującym. Pisał więc własnoręcznie wnioski i prośby szczególnie ludziom biednym. Szczególnie dużo czasu poświęcał młodym ludziom. Czynił tak nie zważając na porę dnia i nocy. Założył w Gostyniu ogródek Jordanowski chętnie odwiedzany przez najmłodszych Gostynian. Razem z dziećmi śpiewał, rozmawiał z nimi i to co dzieci lubiły najbardziej, częstował je cukierkami. W latach 1922-1925 był kierownikiem kolonii wakacyjnych. Na prośbę Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi w Toruniu sprawował nadzór i opiekę duszpasterską nad 200 uczniami szkół średnich z całej Polski przebywającymi na letnisku bł. Andrzeja Boboli w Gdyni.

Władze miasta Gostynia widząc wielkie zaangażowanie ks. Olejniczaka na zebraniu Rady Miejskiej w dniu 23 marca 1925 r. wybrały go do Komitetu Rozbudowy Miasta. Z jego inicjatywy w 1925 r. powstało Towarzystwo „Budowa” (został jego prezesem), którego celem było budowanie gmachów użyteczności publicznej. W tym czasie ks. Olejniczak chciał, aby powstał w Gostyniu pomnik Karola Marcinkowskiego. Niestety, projekt nie zyskał szerszej akceptacji społecznej i nie został wprowadzony w życie. Kolejnym jego pomysłem była budowa bursy dla niezamożnej uczącej się młodzieży, popierał również pomysł powstania hali wystawowej, która mogłaby służyć jako sala gimnastyczna dla szkół gostyńskich i organizacji sportowych. Chciał także zagospodarować gostyńską Górę Zamkową, budując na niej obserwatorium astronomiczne dla młodzieży. Czując potrzebę działalności na polu kulturalnym założył w lutym 1929 r. Towarzystwo „Kultura i Sztuka”, które zapraszając do Gostynia znanych przedstawicieli świata muzyki i literatury, dawało możliwość słuchania, koncertów i wykładów. Był współorganizatorem wystawy listopadowej, mariańskiej oraz obrazów malarzy polskich, do której zwiedzenia przymierzał się wojewoda poznański R. Raczyński. Należał do różnych organizacji: jako członek komisji rewizyjnej wszedł w skład zarządu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej był także Ławnikiem w zarządzie oddziału Ligi Morskiej. Powoływano go do komitetów zajmujących się organizowaniem obchodów różnych rocznic państwowych i narodowych, np. Konstytucji 3 Maja i odzyskania niepodległości przez Polskę.

Ks. Franciszek Olejniczak był pomysłodawcą i organizatorem różnych działalności społecznych. Jako jeden z pierwszych ofiarowywał różne kwoty na rzecz potrzebujących. Składał ofiary na różne

pożyteczne cele, wspierał datkami m.in. Miejski Komitet Pomocy Bezrobotnym w Gostyniu. Po odejściu z gimnazjum, pomimo ciągle pogarszającego się wzroku zabrał się do kolejnego wielkiego przedsięwzięcia. Postanowił namówić Gostynian do budowy kolejnej szkoły, tym razem powszechnej. Na łamach lokalnej prasy napisał cykl artykułów na ten temat.

Sam borykając się z kłopotami finansowymi często angażował się w sprawy ogromnej wagi gospodarczej i zarazem spierał małymi datkami jeszcze bardziej potrzebujących. Wyznaczając każdy pierwszy wtorek miesiąca od stycznia 1934 r. do marca 1936 r. organizował wieczornice literacko-dyskusyjne. Poprzez ogłoszenia w lokalnej prasie zapraszał wszystkich chętnych. Wieczory te były zawsze dobrze przygotowane i poruszały wiele ciekawych zagadnień. Tematyka była różnorodna. Rozmawiano na takie tematy jak: „Nowoczesna psychologia”, „Artystyczna wartość obrazu”, „Państwo i wolność”, „Portret w obrazie i w powieści”, „Nowa konstytucja w konstrukcji życia państwowego”. „Idee regionalizmu w Gostyniu”.

Zapewne i ta dyskusja stała się jednym z powodów postania Muzeum Regionalnego Ziemi Gostyńskiej. Zarząd Miasta Gostynia uchwalił w dniu 22 września 1936 otwarcie „Muzeum Regionalnego Ziemi Gostyńskiej”. Do Rady Muzealnej powołano również ks. radcę Franciszka Olejniczaka. Skład Rady złożony z wielkich miłośników regionu i jego znawców dawał gwarancję, że nowa kulturalna placówka będzie miała zapewniony rozwój.

Zaraz po wojnie, wiosną 1945 r. zabrał się do odbudowy zniszczonego przez Niemców gimnazjum gostyńskiego. Utworzył Bank Ducha Świętego, zakładając jego konta we wszystkich gostyńskich instytucjach bankowych i w PKO. Przygotował ulotki-odezwy do społeczeństwa, wzywające do składania na wymienione konto darów pieniężnych na odbudowę gmachu szkolnego, ofiarowując w zamian cotygodniową Mszę św. w intencji ofiarodawców. We wrześniu 1945 r. zdopingował dyrekcję gimnazjum i miejscowych byłych maturzystów do zorganizowania pierwszego powojennego zjazdu byłych maturzystów. Postanowiono wtedy, by obok odbudowującego się gimnazjum postawić kaplicę. Roboczy projekt i dokumentację miał przygotować architekt Bogdan Mrozek.

Był również inicjatorem budowy domu starców im. Matysiaków, powstałego z dobrowolnych składek słuchaczy tej audycji. Inicjatywę tę poprzedziła najpierw obszerna korespondencja z artystami, grającymi w Polskim Radio rodzinę Matysiaków, w trakcie której ks. Olejniczak rzucił myśl, by wielka rodzina radiowa Matysiaków upamiętniła swą wspólnotę rodzinną jakimś wielkim czynem. „Propozycje były różne dopiero jednak ks. Olejniczak z Gostynia podsunął kapitalnie udokumentowaną myśl: „wybudujmy dom spokojnej starości”. Myśl została spontanicznie zaaprobowana przez miliony słuchaczy. Uruchomiliśmy konto i równocześnie ogłosiliśmy konkurs na projekt: Dom Rencistów im. Matysiaków. Został zbudowany w Warszawie, na Saskiej Kępie, oddany do użytku 17 stycznia 1966 r., w rocznicę wyzwolenia Warszawy. Ks. Olejniczak nie doczekał jednak tej chwili. Powiadomieni o jego śmierci

„Matysiakowie” wystosowali telegram następującej treści: „Jesteśmy głęboko wstrząśnięci wiadomością o śmierci księdza kanonika Franciszka Olejniczaka. Pamięć o Zmarłym, wielkim przyjacielu „Rodziny Matysiaków” zostanie na długo w sercach naszych, zostanie także w dziele, które powstało przy Jego moralnym poparciu — w Domu Starców imienia bohaterów powieści. Ból nasz jest tym większy, że dom zostanie otwarty w dniu 17 stycznia 1966 r. bez udziału księdza kanonika Franciszka Olejniczaka.” Podpisali autorzy i Stowarzyszenie Przyjaciół Budowy Domu Starców im. Matysiaków w Warszawie.

Będąc częstym bywalcem w domu ks. kanonika byłem świadkiem, jak dopytywał się, jak rozbudowuje się jego ukochany Gostyń. Orientował się świetnie w rozplanowaniu miasta i mimo że nie widział, umiał sobie wszystko dokładnie wyobrazić. Ani utrata wzroku w późniejszych latach, ani przeżycia wojenne nie załamały w nim zapału dla pracy społecznej.

Osobowość księdza Franciszka Olejniczaka

Ks. Franciszek Olejniczak był człowiekiem o wybitnej osobowości. Uważany był za wielką indywidualność, którego cechowała głęboka wiara, nieskazitelna moralność, duchowość i aktywność w wielu dziedzinach życia. Wszystkich ludzi, a szczególnie potrzebujących rady i pomocy darzył serdeczną troską, nie dbając o siebie i własne sprawy. Charakterystyczną cechą ks. Olejniczaka była jego pracowitość i aktywność. Nie akceptował bierności, stagnacji, stania na uboczu. Dążył do ciągłego postępu i zmian oraz udziału w nich wszystkich ludzi. Twierdził, że każdy jest odpowiedzialny za to, co dzieje się w jego środowisku. Tym, którzy narzekali na ciężkie czasy, odpowiadał, że nigdy nie ma tak złych warunków i czasów, w których człowiek nie mógłby dokonać czegoś dobrego. Na bieżąco znał nowości wśród książek teologiczno-ascetycznych i pedagogicznych. Kontakt ze światem malarskim i pisarskim, szeroko prowadzona korespondencja, to wszystko świadczyło wymownie o jego pracowitości i aktywności. Dorzucić tu należy rys, który można by było nazwać „głębią myśli”. Oprócz żywego kontaktu ze światem, z obecną rzeczywistością i trzymania ręki na pulsie wydarzeń ogólnych ksiądz kanonik każde spotkanie z drugim człowiekiem wykorzystywał dla jakiegoś konkretnego celu. Nie można było z nim rozmawiać zdawkowo o deszczu czy pogodzie, albowiem rzucał zasadniczą myśl albo konkretne pytanie i po tej linii toczyła się rozmowa.

Jako człowiek niewidomy o bardziej skupionej uwadze i głębi myśli wiedział wszystko dokładniej i oceniał bardziej trafnie niż ludzie widzący. Dlatego rozmowa z nim była zawsze interesująca i wywierała na rozmówcy urzekający wpływ. W energii i pomysłach był niewyczerpany. Pobudzał młodych do zdobywania stopni naukowych. Dorosłych zachęcał do ciągłej nauki, aby w ten sposób stawali się wzorem dla swoich dzieci. Aby właściwie ocenić życie i działalność ks. Olejniczaka, musimy pamiętać, że był to człowiek skazany przez 32 lata na samotność ludzi ociemniałych. Była to jednak samotność otwarta, aktywna. Ciężkie doświadczenie, jakie Pan Bóg zesłał w postaci utraty wzroku, tym bardziej uwydatniło szczególny rys jego kapłańskiej sylwetki. Gdy spoglądało się na ks. Olejniczaka, to można było dostrzec nie tyle siwego starca, ale postawnego, wysokiego, z głębokimi bruzdami zdradzającymi twarz myśliciela. Z twarzy poważnej, skupionej biła jakaś wielka dostojność, a zarazem spokój i pogodna życzliwość. Brwi miał siwe, krzaczaste, a pod nimi niebieskie, jasne oczy. Aż trudno uwierzyć, że te klarowne oczy nic nie widziały. Nigdy nie okazywał cierpienia. Sam nie tylko ofiarnie znosił swą boleść, ale codziennie dziękował za nie Bogu. Kroczył bohaterską drogą życia, pełną zaparcia siebie, aż osiągnął szczyty, z których ocenia się ludzkie, doczesne sprawy pod kątem wieczności, kiedy następuje już nie tylko pogodzenie się z cierpieniem, ale kiedy błogosławi się Opatrzność za cierpienie, uczące nas wielbić Boga za otrzymane dary, jak to ks. Olejniczak pięknie wyraził w swym wierszu:

Za to, żeś zawarł źrenic moich wrota, Iż mnie omija fal świetlnych drganie, Za to, że przy mnie ciemności Golgota, Wielbię Cię, Panie!

Zbyttno chłonałem mirażę piękności, Lecz Tyś uciszył zwodnicze szukanie, Więc za tę łaskę czyścicowych ciemności, Wielbię Cię, Panie!

Obym nie zwątpił w przeznaczenie duszy, Że kiedyś ujrzy gwiazd Twoich świtanie, Choćby po wiekach najstroższych katuszy. Błagam Cię, Panie!

Ofiara tak cicho znoszonego cierpienia sprawiała, że tym bardziej jaśniało jego kapłaństwo i zaczęło przynosić owoce. Niewidomy przez długie lata, otoczony cierpiącymi siostrami, mimo podeszłego wieku, nigdy nie skarżył się na swe kalectwo czy cierpienie. W bezpośrednim obcowaniu z nim nie odczuwało się jego niepełnosprawności. Kiedy mówiono mu nieraz, że gdyby miał wzrok, lżej byłoby mu pracować, odpowiadał wtedy, że tak już musi być. Nigdy nie narzekał, ale wprost wyrażał się często: „czytałem, oglądałem...”co tuszowało ułomności utrudniające kontakt ze światem. Już podczas II wojny zapisał w „Myślach na każdy dzień”: „Niewidomi jak astrologowie, szczęśliwsi od innych, gdy im wśród nocy ciemnej ustępujące chmury odsłaniają niebo gwiazdami zasłane”.

Każdego dnia miał specjalną intencję. Według Niego tylko wtedy życie jest prawdziwe i piękne, gdy troska o bliźnich jest silniejsza od miłości własnej. Sam trzymał się tej zasady i radził to innym, by w przeróżnych sytuacjach konfliktowych stawiali sobie pytanie, które Sheldon stawia w swej powieści pt. „Jak postąpiłby Chrystus?” Trzymanie się tej zasady stworzyło z biegiem lat — a nie przyszło to łatwo — atmosferę domu podobną do tej, jaka panowała w Nazarecie. Wchodziło się tam i wydawać by się mogło, że będzie smutek i przygnębienie, a oni żyli siłą wiary, jeden drugiego wspierał. Ks. kanonik, jak i jego siostry przyjęły utratę wzroku i inne choroby, które ograniczały ich fizycznie i nie buntowali się. Tworzyli wesoły, pogodny dom, w którym nie odczuwało się bólu i cierpienia, a wręcz przeciwnie pogodę ducha i żartobliwy ton. W tym domu panował pokój i zadowolenie z życia. Ks. Olejniczak zawsze mawiał, że należy się cieszyć, iż można pracować. Wielokrotnie podkreślał tę sprawę.

Był bardzo pobożny. Na klęczkach w skupieniu słuchał Mszy św. z Watykanu i przemówienia papieża. Niezapomniane wrażenie odnosiło się z uczestnictwa we Mszy św. odprawianej przez ks. Olejniczaka w jego kapliczce domowej. Bezpośrednia bliskość ołtarza, możliwość łączenia się w duchu z kapłanem w modlitwie, jego skupiony głos o wielkiej sile przekonania dawały wiele doznań, wytwarzały specyficzną atmosferę, a w konsekwencji skłaniały do głębszego wniknięcia w sens ofiary Mszy św. Jak wspomina były ministrant: „po latach mogę powiedzieć, że była to prawdziwa i szczerza rozmowa ze Stwórcą, a dla nas ministrantów bardzo ciekawe i ważne doświadczenie, bo nie zawsze umieliśmy się skupić podczas służby przy stopniach ołtarza”. Nabożeństwo zawsze kończyło się uściskiem i uśmiechem ze strony ociemniałego kapłana.

Ks. Olejniczak był charakterem silnym, bezkompromisowym. Gdy chodziło o zasady, był nieustępliwym, zawsze jednak zachowywał takt przynależny kapłanowi. Podkreślić należy jego karność i posłuszeństwo wobec przełożonych. Był dobrym organizatorem, systematycznym i dokładnym. Miał czułe serce dla ludzi, szczególnie znajdujących się w trudnym położeniu. Dobrze czuł się w towarzystwie kapłanów, stąd i ci chętnie go odwiedzali. Przychodzili do ks. Olejniczaka ludzie biedni, przygnębieni, ze swymi smutkami i zmartwieniami. Cierpliwie słuchał ich opowiadań, doradzał, tłumaczył i nikt nie odchodził bez pocieszenia. Często przyjeżdżali do niego nowożeńcy prosto z kościoła, prosząc go o błogosławieństwo na nowe życie. Chętnie prowadził dyskusje z młodymi, z księżmi, ze studentami. Twierdził, że obecne pokolenie — to człowiek zupełnie nowy, całkiem odmienny od przedwojennego i wymagający innego podejścia ze strony starszego społeczeństwa. Kapłańska postawa ks. Olejniczaka ujawniała się również, w stosunku do Kościoła i władzy duchownej. Był zawsze kapłanem posłusznym i całym sercem oddanym Kościołowi, diecezji i swemu ordynariuszowi. W korespondencji z władzą duchowną wyrażał zawsze gotowość służenia dla dobra kościoła. Swoje zbiory, dotyczące kultu Ducha Św. przekazał w całości seminarium duchownemu w Poznaniu w 1963 r., pragnąc przez to podkreślić swój serdeczny związek z diecezją. Choć był starcem, ilekroć witał biskupa, zawsze klękał przed nim i ze czcią całował jego rękę.

Był to kapłan, który umiał pracować i cierpieć. Wobec każdej rzeczywistości umiał zachować pozytywną postawę i optymizm. Do końca życia zachował świeżość umysłu i głębię myśli. Był niezmiernym tytanem pracy. Chciał wszystkich ludzi złączyć w jedno. Przede wszystkim zaś otworzył swe serce Duchowi Świętemu i najwięcej sił poświęcił szerzeniu Jego czci. Zawsze twierdził, że nie jest na świecie tak źle, jak nam się wydaje, sami budujemy sobie szczęście lub nieszczęście. Żył między nami. Karmił się tym samym chlebem, co my. Dużo cierpiał, a mimo to zachował doskonałą równowagę ducha. Był niewidomy, a patrzył głęboko w duszę ludzką, w sens życia i w tajemnicę Trójcy Świętej. Pozostawił nam piękny wzór autentycznego człowieczeństwa.